



Essence III jest najdroższym z siedmiu modeli DAC-ów Asusa. Urządzenie wygląda solidnie (obudowa w całości metalowa), szerokość 32 cm to mniej niż standard tradycyjnych komponentów Hi-Fi, ale dzisiaj – nic nadzwyczajnego. Liczba przycisków, wskaźników i manipulatorów wskazuje, że nie jest to urządzenie minimalistyczne. Essence III, tak jak większość nowoczesnych urządzeń tego typu, jest połączeniem przetwornika C/A ze wzmacniaczem słuchawkowym i przedwzmacniaczem. Asus poważnie potraktował wątek słuchawkowy: mamy zarówno 6,3-mm wyjście, jak i dwa złącza mini-XLR (w komplecie znajdziemy także przejściówki do klasycznych XLR-ów), które pozwolą na konfigurację zbalansowaną.

Wyjątkowe są dwa duże pokrętki regulacji głośności; obracają się w tradycyjny sposób, pomiędzy dwoma punktami oporowymi, nie mają wprawdzie precyzyjnej skali, ale nie jest ona konieczna – punkt wskazujący aktualne położenie został zaopatrzony w diodę. Jedno pokrętko obsługuje wyjścia liniowe, drugie – wyjście słuchawkowe; funkcjonuje jedno albo drugie (wtedy też świeci odpowiednia dioda), wybrane selektorem wyjść. Przełączanie powoduje najpierw powolne wygaszanie wskaźnika aktywnego wyjścia, a dopiero po chwili rozjaśnienie drugiej diody.

Essence III ma pięć wejść, przełączanych sekwencyjnie pojedynczym przyciskiem. Aktywacja każdego wejścia jest sygnalizowana odpowiednią diodą, a w tym samym rzędzie (choć już nieco dalej) widnieje jeszcze jeden wskaźnik "Bit Perfect". Można optymistycznie założyć, że jest to pewien rodzaj weryfikacji trybu pracy podłączonego komputera (i jego konfiguracji), tak aby źródłowe sygnały z plików nie były przed dostarczeniem do przetwornika DAC modyfikowane. Z podobnego, ale znacznie bardziej zaawansowanego rozwiązania korzysta Naim w swoim DAC V1. W Essence III wskaźnik potwierdza tylko standard ASIO, który (w dużym uproszczeniu) jest metodą na ominięcie dodatkowych algorytmów w systemie operacyjnym (np. miksera),

Asus ESSENCE III

Asus od dawna produkuje komputery (i podzespoły), monitory oraz całą masę pomniejszych, elektronicznych "gadżetów", również zewnętrzne karty dźwiękowe. Kilka lat temu firma zainteresowała się też „poważnymi”, niezależnymi przetwornikami C/A do domowych systemów Hi-Fi, których kilka już przetestowaliśmy. Nie wypada więc traktować Asusa jako przybysza z wrogiego, komputerowego terytorium; zresztą trudno sobie wyobrazić nowoczesny system Hi-Fi z przetwornikiem DAC, a bez komputera.



Pilot w Essence III jest skromny, ma zaledwie pięć przycisków, ale to w zupełności wystarczy.

jakie mogłyby modyfikować sygnał. Tryb ASIO faktycznie oznacza zgodność Bit Perfect, ale jego działanie ogranicza się do komputerów z systemem operacyjnym Windows. Z tego powodu jego wskazania nie są uniwersalnie pewne.

Pod względem różnorodności gniazd, Essence III jest wyposażony bardzo bogato. W obszarze cyfrowym najważniejsze jest dzisiaj złącze USB; jest również gniazdo optyczne, współosiowe, a nawet AES/EBU (w formie XLR). Asus Essence III ma także jedno wejście analogowe – parę RCA. Producent podpowiada, że można w ten sposób podłączyć np. urządzenia mobilne. Jest to jakieś wyjście (a raczej wejście), chociaż np. w przypadku iPhone'a czy iPada możemy skorzystać z portu USB (jak zawsze, wraz z odpowiednim adapterem typu CCK – Camera Connection Kit).

Wejście USB pracuje w dwóch trybach, 2.0, w którym przyjmuje wszystkie sygnały zgodnie ze specyfikacją Essence III (PCM 24 bit/192 kHz, DSD64 i DSD128), lub bar-

dziej restrykcyjnym, 1.0, w którym parametry sygnału mogą sięgać "tylko" 24 bit/96 kHz. W takim wariancie nie ma jednak potrzeby instalowania sterowników, które w ustawieniu USB 2.0 są obowiązkowe – przynajmniej dla komputerów z systemem Windows. Maszyny z systemami Linux oraz Apple Mac OS (X) obędą się w każdym wariancie bez dodatkowego oprogramowania, wystarczy Essence III podłączyć do gniazda USB i po prostym wybraniu Essence III (przetwornik zgłasza się jako "Speaker") można rozpocząć zabawę.



Asus z atencją traktuje użytkowników słuchawek, są niezależne wyjścia dla podstawowego standardu niesymetrycznego i zbalansowanego. W komplecie są także adaptory słuchawkowe ze standardu mini XLR na XLR.



Wejścia i wyjścia obejmują standardy zbalansowane. Cztery wejścia cyfrowe to najpopularniejsze obecnie standardy złącz.

BRZMIENIE

Przez wiele lat krytyczne opinie względem formatu CD punktowały chłód, sztuczność i sterylność brzmienia. Takie uwagi można spotkać i dzisiaj, już nie tylko w stosunku do płyt CD, ale formatów cyfrowych w ogóle. Wydaje się nawet, że krytyka tego typu odżyła wraz z popularnością plików i USB DAC-ów. Może mieć to związek z niewłaściwą konfiguracją sprzętu (gdy komputer pełni rolę odtwarzacza jest o to bardzo łatwo). Przeciwnicy plików utrzymują nawet, że pomimo wyższej gęstości materiału, nie jest on w stanie dorównać starej płycie CD, a ta... płycie winylowej. Jeśli podzielicie te obawy i obserwacje, *Asus Essence III* jest właśnie dla Was.

Essence III ma swoją własną sygnaturę, nie wynika ona ze zmiany równowagi tonalnej, słychać jednak specyficzne prowadzenie dźwięku, jakby modulację barwy. Od pierwszych chwil dostrzegamy charakterystyczną, przyjemną strukturę brzmienia. Jest ono lekko ocieplone i wygładzone, unika nerwowości i chropowatości. Dobrze wypełnione niskie rejestry, bez eksponowania samego basu, dają brzmieniu autorytet i nieprzesadzoną siłę. Spójność ma pewną przewagę nad analitycznością, ta jest jednak na tyle sprawna, że ogólne wrażenie nie pozostawia żadnego niedosytu ani wątpliwości – dźwięk jest kompletny i kompetentny. W sposób wyjątkowo ujmujący i przekonujący *Essence III* traktuje wokale. Są one gęste, bliskie, namacalne, ale nieagresywne. Wszystkie dźwięki mają podparcie, jakby zapas energii, nie są wykrzyczane ostatkiem tchu.

Z jednej strony stabilność, solidność, umiarkowane tempo, a z drugiej – wysoka temperatura i ekspresja. *Essence III* ma swój styl, który jest muzycznie bardzo uniwersalny, chociaż nie w każdej sytuacji idealny. Bas jest pogrubiony, obszerny, nie podkreśla rytmu tak twardo jak *Hugo 2 Chorda* czy też *DAC VI Naima*, utrzymuje porządek i czytelność bez nadmiernej asekuracji. Wysokie tony demonstrują dobrą selektywność i umiarkowane aspiracje do prowadzenia akcji – nie wprowadzą do brzmienia ostrości i metaliczności, dopóki zdecydowanie nie wymaga tego nagranie; *Essence III* chętniej doda aksamitność, a nawet odrobinę słodczy. Nomen omen, brzmienie jest bardzo esencjonalne, a esencja muzyki jest analogowa.

ESSENCE III

CENA: 7000 zł

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER POLAND
www.audiocenter.com.pl

WYKONANIE

W pełni zbalansowana ścieżka sygnału już od samej sekcji cyfrowej. Nie najnowsze, ale wysokiej klasy układy cyfrowe Analog Devices. Okazały zasilacz – duży transformator toroidalny.

FUNKCJONALNOŚĆ

Pilot zdalnego sterowania, przejrzysta obsługa, choć mało czytelne oznaczenia na przedniej ścianie. Wejścia cyfrowe we wszystkich ważnych standardach (gniazd). Przyjmuje sygnały PCM 24/192 i DSD128. Wyjścia analogowe XLR i RCA, wyjścia słuchawkowe (2 x mini XLR oraz 1 x 6,3 mm).

BRZMIENIE

Nasycone, pogłębione, gładkie, przyjazne, zdecydowanie usuwające cyfrowe niepokoje.



W pewnych sytuacjach przyda się tryb USB 1.0, wtedy parametry sygnałów cyfrowych są ograniczone, ale konfiguracja (każdego komputera) bajecznie prosta.



Wyjścia liniowe mogą pracować w dwóch ustawieniach, ze stałym bądź regulowanym poziomem napięcia.



Essence III ma nawet analogowe wejście. W niewielkich otworach znajdują się miniaturowe regulatory – trymery pozwalające na precyzyjną zmianę czułości lub korektę poziomu sygnałów analogowych.

Essence III jest przetwornikiem w pełni zbalansowanym, tak przynajmniej określa tę konstrukcję producent i na dowód (a przynajmniej na dobry początek), serwuje komplet wyjść analogowych w formie gniazd XLR (są także RCA). Oprócz samych gniazdek, moją uwagę zwróciły niewielkie trymery, widoczne w otworach na tylnej ścianie. Dla każdego z gniazd analogowych producent przewidział możliwość precyzyjnej regulacji. Może to być regulacja referencyjnego poziomu napięcia wyjściowego (dla wyjść liniowych) albo, w przypadku wejść, korekta czułości.

Same wyjścia pracują w dwóch głównych trybach (przełączamy je niewielkim hebelkiem na tylnej ścianie), z regulacją głośności (za pomocą pokręteł) lub ze stałym poziomem sygnału.

Z uwagi na punkty oporowe w pracy samych gałek, może się wydawać, że mamy do czynienia z klasycznymi potencjometrami. I tak ostatecznie jest, tyle tylko, że pełnią one jedynie rolę elementów monitorujących położenie samych gałek, a odpowiednie sygnały przekazują do procesorów cyfrowych, które zamieniają je na rozkazy sterujące matrycą tłumików. W taki sposób działa duża część nowoczesnych wzmacniaczy, jednak, że w *Essence III* nie ma wyświetlacza (co samo w sobie nie jest żadnym utrudnieniem), a faktyczna zmiana poziomu głośności odbywa się z lekką zwłoką względem ruchu gałki, co może na początku dezorientować.

Każdy z producentów ma dzisiaj dużą swobodę w wyborze kluczowych podzespołów elektronicznych, które można podzielić na trzy główne sekcje: interfejs wejściowy USB, właściwy przetwornik C/A oraz obwody analogowe. Do tego dochodzi oczywiście zasilacz, który w *Essence III* jest dość niekonwencjonalny, bo oparty na dużym transformatorze toroidalnym.

Do roli wejścia (USB) wybrano mało popularny układ Cmedia CM6632A, odbiornik dla pozostałych wejść cyfrowych to już klasyczna kość Texas Instruments PCM9211.

Najciekawsze są układy C/A, które wykonano separując obwody dla poszczególnych kanałów, a każdy ma do dyspozycji dwukanałową kość Analog Devices AD1955. Tym samym, już na etapie cyfrowym można przygotować sygnał zbalansowany. AD1955 pracuje z sygnałami PCM 24 bit/192 kHz oraz DSD w wersjach DSD64 i DSD128, co odpowiada specyfikacji *Essence III*.

W wybranej konfiguracji stereofonicznej teoretyczna dynamika AD1955 wynosi 120 dB, w konfiguracji mono byłaby nawet o 3 dB wyższa, jednak kosztem układu zbalansowanego.

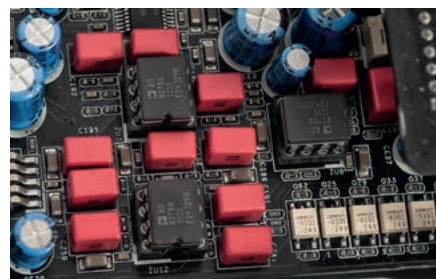
Na każdym etapie analogowym (od konwersji I/V po bufor wyjściowy) użyto scalonych wzmacniaczy operacyjnych Analog Devices AD827. Dla układu zbalansowanego wymaga to dwóch podwójnych gałęzi.



Oddzielne przyciski przełączają wejścia i wyjścia.



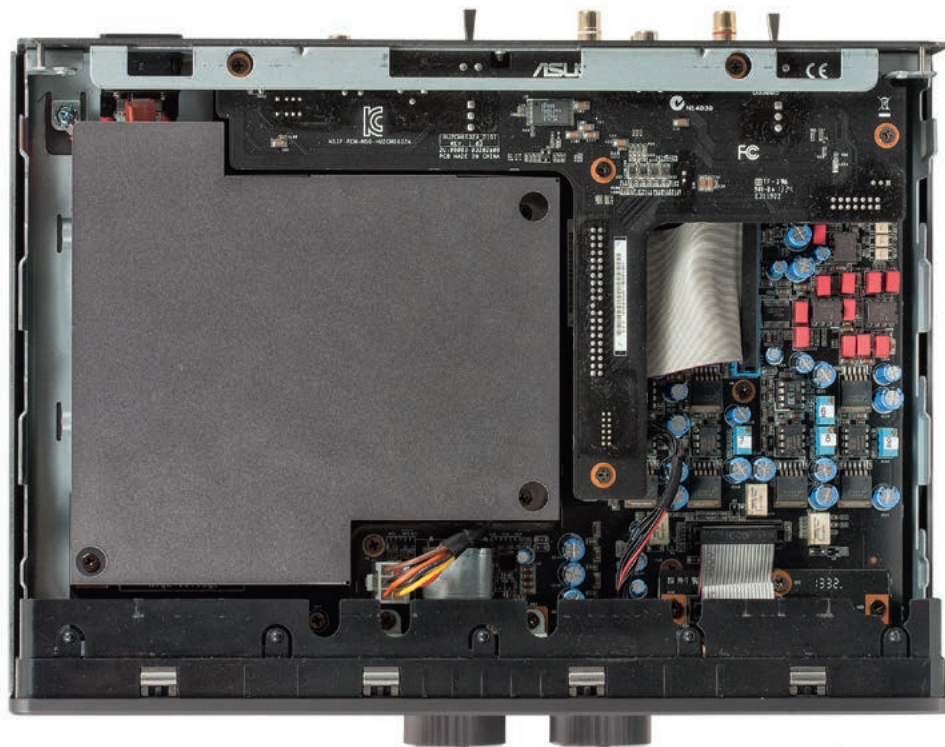
Odpowiednią sekcję (słuchawki/wyjście liniowe) wybieramy przyciskiem, co potwierdza dioda oraz podświetlony pierścień wokół jednego z dwóch pokręteł regulacji głośności.



Scalone wzmacniacze operacyjne umieszczone na podstawkach.



Każdy kanał ma swój własny, stereofoniczny przetwornik C/A – Analog Devices AD1955.



Rozbudowany zasilacz oddzielono od obwodów audio dużym, metalowym ekranem.

Chociaż zdalne sterowanie jest dzisiaj czymś właściwie oczywistym we wzmacniaczach i odtwarzaczach, to jednak nie wszystkie przetworniki DAC są tak wyposażone. O ile w "surowej" formie DAC-a można na to nie zważać, to pilot staje się ważny, gdy DAC pełni również funkcje przedwzmacniacza. Pilot jest więc częścią kompletu akcesoriów *Essence III*, chociaż nie prezentuje się efektownie; regulacja głośności, wybór wejść i wyjść oraz

włączenia (i wyłączenia) zasilania – niczego więcej nie potrzeba.

Ze wszystkich dodatków, których jest sporo, najbardziej (obok pilota) podoba mi się wydrukowany na eleganckim papierze, związanym złotą wstążką, protokół pomiarowy nazwany "Audio Precision Test Report", w którym producent opublikował charakterystyki przenoszenia i zniekształceń (w różnych konfiguracjach).